

JAN KRACIK

## DUCHOWIEŃSTWO WOLNEGO MIASTA KRAKOWA I GALICJI WOBEC POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Polityczny status Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji, jako terenów przyległych do kraju objętego stanem wojny z Rosją, stanowi dość formalny powód łącznego omawiania postaw kleru krakowskiego i galicyjskiego wobec sprawy narodowej. Potrzeba raczej rozdzielnego niż wspólnego traktowania obu grup duchowieństwa wynika nie tylko z odmiennych czynników pozakościelnych, jakie kształtowały narodową świadomość księdza w diecezjach i seminariach Krakowa oraz Lwowa, Przemyśla i Tarnowa. Istniały bowiem duże podobieństwa między austriackim Staatkirchentum, a rozciąganą i na Kraków polityką wyznaniową władz Księstwa Warszawskiego czy Królestwa Polskiego. Nie tylko galicyjskie konsystorze otrzymywały rządowe wytyczne dla podległego im kleru. Warszawska Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kierowała się także bardziej tradycjami etatyzmu józefińskiego pochodzenia niż racjonalistycznymi nastrojami antyreligijnymi. Dążyła też bardziej do usprawnienia pracy duchowieństwa, widzianego jako narzędzie kierowania poddanymi, niż do programowego antyklerykalizmu<sup>1</sup>.

Duchowieństwo pracujące w 46 parafiach Wolnego Miasta z Okręgiem stanowiło część kleru diecezji krakowskiej, liczącej od 1818 r. 239 parafii w Królestwie Polskim. Ordynariusz był senatorem Królestwa, którego władze wysyłały swoje rozporządzenia do Krakowa, a konsystorz publikował je całemu duchowieństwu lub sporządzał żądane sprawozdania bez rozróżniania obu części diecezji. Poddanie kleru krakowskiego obowiązującej w Królestwie pragmatyce nie uległo zmianie w 1830/31 r. Ma to istotny związek z prawidłową oceną stanowiska duchowieństwa Wolnego Miasta oraz Galicji wobec powstania listopadowego. O ile bowiem to pierwsze po utartej już linii służbowej zaczęło, tak samo jak kler Królestwa, otrzymywać odezwy rządu, który stał się narodowym, a biskup żarliwie poparł zmianę władzy, o tyle Galicjanie nie odbierając ze swych konsystorzy podobnych zarządzeń, pozostali w zasięgu obiegowych tylko

---

<sup>1</sup> S. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772-1848*, Wrocław 1971, s. 111-117; S. Kieniewicz, *Rec. (Materiały do dziejów organizacji Kościoła katolickiego w Królestwie polskim 1815-1820)*, wyd. E. Kipa, „Teki Archiwalne” 3(1954) s. 165-257), „Przegląd Historyczny” 46(1955), s. 631 n.

informacji o powstaniu, jego celach i potrzebach. Swoje stanowisko w tym względzie mogli wyrażać jedynie prywatnie i spontanicznie.

Zróznicowanie warunków ujawniania się postaw krakowskich i galicyjskich księży wobec powstania wpłynęło zasadniczo na stan zachowania źródeł. Wprawdzie w pierwszym przypadku istniejąca dokumentacja urzędowa pozwala bardziej na zestawienie wydawanych zarządzeń niż na zbadanie ich realizacji, lecz w drugim – jest się zdany prawie wyłącznie na relacje pamiętnikarskie i skromną literaturę przedmiotu.

## 1. RZECZPOSPOLITA KRAKOWSKA

Wieść o wydarzeniach warszawskich dotarła do Krakowa 3 XII. Jeszcze 1 XII miasto świętowało rocznicę wstąpienia na tron Mikołaja I, a mszę z *Te Deum* i przepisanyymi modłami za szczęśliwe panowanie cara celebrował w katedrze wawelskiej bp Karol Skórkowski<sup>2</sup>. Już w 9 dni później podpisywał on odezwę głoszącą duchowieństwu i wiernym diecezji, iż „gorliwy o całość swobód narodowych Polak powstał chwalebnie końcem odzyskania praw swoich”. Zaliczał do nich biskup wolności religijne, a powołując się na historię kraju uznawał je za podstawę pomyślności, bytu i potęgi ojczyzny. Przychylność Opatrzności, wyrażającą się w minionej świętowości Polski, wiązał z dochowaniem zawartego przez przodków przymierza z Bogiem. W ożywieniu tych religijnych zasad życia ukazywał źródło ufności w boską przychylność wobec sprawy polskiej.

To dosyć starotestamentowe rozumienie błogosławieństwa bożego, cofanego już na tej ziemi grzeszącemu narodowi wybrańców, który wówczas upada, przywracanego zaś w razie upamiętania karanych, wykazuje wyraźne wpływy tradycyjnej, sarmackiej myśli historycznej. W owej providencjalnej interpretacji dramatu narodu widać wyraźny wpływ historiozofii bpa Jana Pawła Woronicza, którego wszak protegowanym oraz bywalcem sławnych zebrań towarzyskich w krakowskim pałacu biskupim bywał w młodszych latach Skórkowski<sup>3</sup>. Zapalony ten, niezbyt rozważny, a skłonny do

<sup>2</sup> Czynił to, mimo że popadł w carską niełaskę tracąc miejsce w Senacie, gdy w maju 1830 r. wystąpił na sejmie wraz z bpem Gutkowskim przeciw obowiązującemu prawu małżeńskiemu. Do zajęcia miejsca w Senacie wezwał go znów sejm 14 V 1831 r. – M. G o d l e w s k i, *Parę nieznanych stron z życia Marcelego Gutkowskiego biskupa podlaskiego (1831-1843)*, Włocławek 1932, s. 10, przyp. 2; N. K i c k a, *Pamiętniki*, wyd. J. Dutkiewicz, Warszawa 1972, s. 177 n.; L. Ł ę t o w s k i, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, wyd. H. Barycz, Kraków 1952, s. 38-39; Z. G o ł b a, *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław 1971, s. 102; S. S t e t k i e w i c z, *Rzeczpospolita Krakowska w dobie powstania listopadowego*, Biblioteka Krakowska nr 45, Kraków 1912, s. 31 n.

<sup>3</sup> A. F. G r a b s k i, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 435-441; Z. J a g o d a, *O literaturze i życiu literackim Wolnego Miasta Krakowa 1816-1846*, Kraków 1971, s. 105, 139.

przesadnego entuzjazmu lub pesymizmu człowiek, „do sprawy powstania przyłgnał najgoręcej, najszczerzej, a dla siebie najfatalniej”<sup>4</sup>.

Wspomniana odezwa z 10 XII zawierała i niedwuznaczne wskazania: „ulegajmy chętnie rozkazom władz nad nami postanowionych, a w obecnej kraju potrzebie bądźmy gotowi ochoczo ponieść majątki, zdolności i wszystko, co mieć możemy najdroższego na ratunek Ojczyzny”. Księża winni wyjaśniać te obowiązki „z tą gorliwością, jaką was ożywiać powinno powołanie wasze i miłość wspólnej matki ojczyzny”. Mieli oni zanosić „najgorętsze do Boga modły, aby w swym miłosierdziu, obecnym narodu usiłowaniom pobłogosławił raczył”<sup>5</sup>. W najbliższą niedzielę należało odprawić uroczyste msze i odczytać z ambon omawiane przesłanie, dodając stosowną naukę. W dalsze niedziele i święta polecono śpiewać *Przed oczy Twoje*, a we mszach stosować nakazaną orację (*Deus refugium nostrum et virtus*)<sup>6</sup>.

Trudno nie docenić roli tych wczesnych zarządzeń w kształtowaniu postaw duchowieństwa i wiernych wobec świeżych wydarzeń warszawskich. Płomienne odezwy formowały sumienia, proklamując legalność nowych władz i wzywając do ich moralnego i materialnego popierania. Wzmagaly jednak również i tak już gorące nastroje społeczeństwa, którego nacisk na władze krakowskie, by te oficjalnie zdeklarowały się za powstaniem, groził komplikacją sytuacji politycznej. Za neutralnością Wolnego Miasta był bowiem zarówno Rząd Narodowy, potrzebujący broni i kontaktów dyplomatycznych, jak i Klemens Metternich, obawiający się zajęcia Krakowa przez Rosjan<sup>7</sup>.

Wygaszaniu przeciwnych poglądów miała służyć m.in. cenzura miejscowych gazet, powierzona przez Senat krakowski ks. Ludwikowi Łętowskiemu, a później ks. Bystrzonowskiemu. Działalność obu tych kanoników katedralnych nie zahamowała jednak patriotycznej kampanii prasowej<sup>8</sup>. W demonstracjach i zajściach, jakie doprowadziły do obalenia prezesa Senatu, Stanisława Wodzickiego, najczynniej brała udział młodzież studencka, której przewodził niedoszły słuchacz teologii, Jacek Gudrajczyk<sup>9</sup>. Ks. Łętowski, który wówczas doradzał akademikom, by zamiast narażać neutralność

<sup>4</sup> M. Ż y w c z y Ń s k i, *Geneza i następstwa encykliki „Cum primum” z 9 VI 1832. Watykan i sprawa polska w latach 1830-1837*, Warszawa 1935, s. 133.

<sup>5</sup> Biskup uprzedził w tym względzie wezwanie ze strony Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 11 XII, by nakazał duchowieństwu „wnoszenie modłów w sprawie Ojczyzny”. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKM), *Protocollum Consistorii Cracoviensis 1830* (dalej: Prot. cons.), nr 3185, 3090.

<sup>6</sup> (Odezwa z 10 XII), Kraków 1830, k. 1.

<sup>7</sup> Instrukcje władz powstańczych dla tajnego komisarza w Krakowie, Ludwika Morstina, przewidywały wykorzystanie wpływu duchowieństwa, a zwłaszcza biskupa i kapituły. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 5301, k. 2n. *Instruction secrète pour Commissaire; W. K n a p o w s k a*, *Nawroty polskich ruchów zbrojnych 1830-1834. Z dziejów dyplomatycznych i rewolucyjnych Wolnego Miasta Krakowa*, Poznań 1948, s. 48 n.

<sup>8</sup> Stetkiewicz, dz. cyt., s. 38 n., 43, 51, 57; M. C h a m c ó w n a, K. M r o z o w s k a, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1765-1850*, t. 2, cz. 1, Kraków 1965, s. 173.

<sup>9</sup> Po najściu przez nich prezesa Senatu, Wodzickiego, „biskup Skórkowski z duchowieństwem udawszy się na miejsce, nie mógł wymową swoją zniewolić ich do ustąpienia”. – F. G a w r ó Ń s k i, *Pamiętnik roku 1830/31 i kronika pamiętnikowa 1787-1831*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916, s. 481.

Krakowa wyruszyli do Warszawy, miał jeszcze oddać inne przysługi sprawie narodowej<sup>10</sup>. Radykalne nastroje młodzieży rozładowały wymarsze oddziałów akademickich do powstania, poczynszy od połowy grudnia<sup>11</sup>.

Podobne porywy wśród młodzieży duchownej spotkały się zarówno ze zdecydowanym sprzeciwem krakowskiego biskupa, jak z niechęcią władz powstańczych, które hamowały entuzjazm bojowy społeczeństwa, zwłaszcza w okresie dyktatury gen. Józefa Chłopickiego<sup>12</sup>. Rząd Tymczasowy, otrzymawszy sygnały „o powstającym pomiędzy alumnami niektórych seminariów świeckich, jako i klerykami oraz młodemi księżmi w zgromadzeniach zakonnych ducha burzliwości i nieuległości zwierzchnikom i przełożonym, tudzież zaniedbywania przez tychże nauk i ćwiczeń stanowi każdemu właściwych”, rozesłał po diecezjach podpisany przez Joachima Lelewela 7 I 1831 r. reskrypt, nakazując „tak po seminariach, jako i zgromadzeniach zakonnych ogłosić i zalecić ściśle dopełnianie przyjętych przez każdego obowiązków” i uległość przełożonym<sup>13</sup>. Wkrótce Skórkowski uznał za potrzebne wydać obowiązujące pod karą suspensy polecenie swoim księżom „przy parafiach będącym, aby w terażniejszym szczególnie stanie rzeczy z miejsc się swoich nie oddalali”<sup>14</sup>.

Negatywne stanowisko Skórkowskiego wobec zbrojnego udziału duchowieństwa w powstaniu ujawniło się w praktyce, gdy krakowski prowincjał franciszkanów poinformował miejscowy konsystorz 21 I o ucieczce 8 swoich kleryków „celem udania się do wojska polskiego”. Postanowiono wtedy zawiadomić komisarza obwodu miechowskiego „z wezwaniem, aby ich do klasztoru szupasem odstawić nakazał”<sup>15</sup>. O podobną przysługę zwracały się do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego krakowskie władze diecezjalne na prośbę przełożonego miejscowych kapucynów, donoszącego o 2 profesach zbiegłych do powstania 19 II 1831 r.<sup>16</sup>. Tak samo 18 IV 1831 r. wezwano Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, aby „zwrócić polecił” ks. Skibińskiego i kleryka Pietraszewskiego, krakowskich augustianów<sup>17</sup>.

<sup>10</sup> Stetkiewicz, dz. cyt., s. 74, 77.

<sup>11</sup> Tamże, s. 54; K. Girtler, *Opowiadania. Pamiętniki z lat 1803-1831*, t. 1, wyd. Z. Jabłoński, Kraków 1971, s. 433; Chamicówna, Mrozowska, dz. cyt., s. 171.

<sup>12</sup> Nic dziwnego, że ten źle przyjął pierwszą grupę przybywających z Krakowa ochotników. – Stetkiewicz, dz. cyt., s. 54.

<sup>13</sup> Archiwum Franciszkanów w Krakowie, Akta Prowincji Polskiej Franciszkanów Konwentualnych, 1830-1831, (Acta OFMConv) fasc., kopia; AKM, Prot. cons. 1831, nr 424.

<sup>14</sup> Prot. cons. 27 I 1831, nr 240.

<sup>15</sup> Po interwencji krakowskiego konsystorza Komisja Województwa Krakowskiego 27 I wydała komisarzom obwodowym nakaz „przytrzymania zbiegłych zakonników”. AKM, Prot. cons. 1831, nr 182, 354.

<sup>16</sup> Byli to Fabian Kosowski i Wawrzyniec Hincz, studenci filozofii, bez żadnych święceń. Uciekli z pomocą syna kupca Bochenka. Pierwszy, ze chrztu Tomasz, pochodził z Kasków na Mazowszu, zmarł na cholera; drugi, Franciszek, z Chełmna, zginął w bitwie. Kronika kapucyńska wspomina jeszcze jakiegoś Mikołaja, który ranny powrócił do Krakowa dopiero w marcu 1832 r. Na zdjęcie ekskomunikacji i ponowne przywdzianie habitu czekał 2 tygodnie. AKM, Prot. cons. 1831, nr 416, 649; Archiwum Prowincji Krakowskiej Kapucynów, *Historia conventus nostri Capuccinorum Cracoviensium*, rkps 97, s. 483, 488-490.

<sup>17</sup> AKM, Prot. cons. 1831, nr 719.

Pismo interwencyjne bpa Skórkowskiego z 21 II do Komisji Wyznań w sprawie zbiegłych franciszkanów i kapucynów odsądzało ich pryncypialnie od czci i honoru<sup>18</sup> i wyrażało przekonanie, że „duchowny w właściwym stanowisku służy użytecznie sprawie narodowej”. Uskarżaniu się na brak kleru w diecezji towarzyszyły obawy, że przykład „tego rodzaju bezbożnego zbiegostwa w całej tutejszej okolicy rozjawionego, jeśli by nie był powściągnionym, dałby szkodliwą otuchę wielu innym lekkomyślnym zakonnikom i duchownym, skąd by smutne dla dobra ogólnego skutki wynikały”<sup>19</sup>.

Stanowisko rządu powstańczego wobec napływu młodzieży duchownej i przeciwdziałania ze strony kościelnej zwierzchności nie przeszkodziły – jak widać – udawaniu się kleryków i księży do objętego walką Królestwa Polskiego. Krakowskie seminarium opuścił końcem lutego Antoni Badiura z Żywca „celem pomnożenia szeregów wojsk polskich”<sup>20</sup>. Liczniej uciekali klerycy z Kielc<sup>21</sup>.

Najlepiej udokumentowane losy młodych franciszkanów ukazują jednocześnie nieskomplikowaną motywację decyzji, jakiej nie można uważać wyłącznie za wyraz głębokiej świadomości narodowej, zapewne nie tylko w tym przypadku. Ową ucieczkę zakonników<sup>22</sup> wywołała agitacja krakowskiego franciszkanina o. Sylwestra Buchty, podjęta pod wpływem informacji prasowej o klerykach bernardyńskich udających się do wojska – „a zatem i dla nas będzie chwała, gdy i my pójdziemy”. Przekonać dał się zwłaszcza kleryk Mizerkiewicz; wraz z Buchtą tłumaczył on „zastraszając nas, że nas brać później do wojska będą, skoro sami dobrowolnie nie pójdziemy”<sup>23</sup>. Niezdecydowanym podsunęto do podpisania deklarację wyruszenia do powstania, a potem chwiejnym grożono wydaniem prowincjałowi<sup>24</sup>. Nie doszło do tego, mimo że przygotowania do

<sup>18</sup> „Ponieważ ludzie, którzy do tego doszli demoralizacji stopnia, iż wykonaną Bogu przysięgę zgwałcić się uzuchwalili, nie tylko nie są zdolni wznieść się do tych uczuć, jakimi serce każdego walecznego obrońcy kraju przeniknione być winno, lecz jeszcze jako zasad religijnych i prawnego honoru pozbawieni, łatwo nader za narządzie zgubnych nieprzyjaciela zamiarów użyć by się dać mogli”.

<sup>19</sup> Kopia w: Protokół indagacyjny z powodu apostazji [...] profesów Zgromadzenia Księży Franciszkanów zbiegłych z klasztoru krakowskiego, Archiwum Franciszkanów w Krakowie, Acta OFMConv., k. 19, 21 I 1831, poszyt.

<sup>20</sup> Dyrektor seminarium do konstystorza. 3 III. AKM, Akta seminarium 1801-1833, fasc.

<sup>21</sup> Regens tamtejszego seminarium donosił do Krakowa 9 II o powrocie Jędrzeja Kantorka „subdiakona do wojska polskiego wyszłego”, 18 II – „o wyszłych alumnach do wojska polskiego”, 24 IV poszedł za nimi Piotr Kubicki, a 31 V – Stanisław Radkiewicz. AKM, Prot. cons 1831, nr 427, 428, 803, 1018.

<sup>22</sup> Byli to: Sylwester Buchta – ksiądz, Eugeniusz Wojtasiński, Idzi Rymarzewicz – diakoni, Seweryn Kowalkowski, Franciszek Mankiewicz – subdiakoni, Antoni Mizerkiewicz, Tomasz Kamiński, Józef Maksymowicz – klerycy. Dziewiąty, Szafranski, odłączył się zaraz i udał do rodziców.

<sup>23</sup> Trzecim gorliwcem był Rymarzewicz, który nawet przysięgał przed krucyfiksem, że wyruszy wraz z kolegami. Protokół indagacyjny, zeznania Maksymowicza i Wojtasińskiego. O 11 warszawskich klerykach bernardyńskich wstępujących do wojska zob. T. L i p i ń s k i, *Zapiski z lat 1825-1831*, wyd. K. Bartoszewicz, Kraków 1883, s. 231, 234.

<sup>24</sup> „Chodząc z Kurierem gazetą po celach namawiał nas do wojska przy gorzałce”. Powoływał się też na informacje znajomego oficera policji krakowskiej, który miał twierdzić, że ochotnicy otrzymają w Miechowie podwoły i po 50 złp.

wymarszu odbywały się na oczach pozostałych współbraci – niektórzy nawet wymieniali przyszłym żołnierzom potrzebne części garderoby, co świadczy o pewnej przychylności.

Wędrówka rozpoczęła się pod znakiem kokard narodowych, jakie przypięli sobie przed wyjściem z miasta inicjatorzy exodusu, a obfitowała w rozliczne perypetie. Wywołane niedostatkiem instrukcji lub osobistą orientacją urzędników stanowisko władz – dezorientowały uciekinierów<sup>25</sup>. Oto komisarz miechowski powoływał się na polecenie biskupa, by zatrzymać diakonów i subdiakonów, a puścić księży i kleryków, prezes krakowskiej Komisji Wojewódzkiej w Kielcach zachował się neutralnie („ani wam pomocy dajemy, ani wam zabraniamy”), a oficjał tamtejszy miał się starać o zaarrestowanie zbiegów<sup>26</sup>. Ochotnicy w Końskich rozeszli się „straciwszy ochotę dla wojska”, oprócz trzech, którzy wedle określenia prowincjała „jako hersztowie” organizowali ucieczkę z klasztoru<sup>27</sup>. Ich zdecydowanie okazało się trwałe, co oczywiście nie wyjaśnia sprawy motywacji do końca.

Jedyna forma udziału księdza w powstaniu dopuszczana przez krakowskie władze diecezjalne to przyjmowana za ich zgodą funkcja kapelana wojskowego. Podający się na to stanowisko przedstawiani byli przez konsystorz Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i czekali wezwania<sup>28</sup>. Gdy Komisja ta zwróciła się 6 IV do Krakowa o 25 kandydatów na kapelanów, postanowiono przedstawić ich czterech<sup>29</sup>. Opieszałości tej towarzyszyły kierowane do władz warszawskich ostrzeżenia przed zatrudnianiem zbiegłych samowolnie kapłanów zakonnych, wysyłane wraz z poleceniem odstawienia ich z powrotem<sup>30</sup>. Komisja Wyznań 11 V uspokajała biskupa krakowskiego,

<sup>25</sup> Zatrzymanie przez złożoną z kosynierów straż bezpieczeństwa w Miechowie powtórzyło się w Książu, gdzie pleban nie chciał interweniować na rzecz konwojowanych zakonników. Burmistrz następnego miasteczka, Wodzisławia, puścił ich wolno, dając nawet podwodę. Por. M. M o c h n a c k i, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 3, Berlin 1863, s. 46-48.

<sup>26</sup> Protokół indagacyjny, zeznania Maksymowicza i Wojtasińskiego.

<sup>27</sup> Do Krakowa wróciło trzech, jeden udał się w Poznańskie, jeden został w szpitalu, o. Buchta był kapelanem w Łowiczu, a Mizerski i Rymarzewicz wstąpili do służby czynnej. Protokół indagacyjny; prowincjał do Konsystorza 21 II; Skórkowski do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej KRWRiOP) 21 II, Protokół indagacyjny, s. 19; AKM, Prot. cons. 1831, nr 419.

<sup>28</sup> Wikariusz z położonego w Rzeczypospolitej Krakowskiej Chranowa, ks. Michał Rusin, wniósł swą prośbę 19 III (dziekan orzekł, iż pleban nie chce go trzymać „dla braku nauki i ducha kapłańskiego”), KRWRiOP informowała Konsystorz 28 IV o wystawieniu mu nominacji na kapelana 11. pułku piechoty, a 3 V o przeniesieniu na kapelana lazaretowego w koszarach Gwardii Konnej. Administratorowi parafii Korzkiew k. Skały (podanie z 4 IV, powtórzono 21 V) polecono czekać nadejścia nominacji z Warszawy. 28 III przedstawiono KRWRiOP dwu kapucynów „podających się na kapelanów wojskowych” za zgodą prowincjała. AKM, Prot. cons. 1831, nr 572, 592, 863, 940, 711, 935, 601.

<sup>29</sup> Wikariuszowi z Kielc, ks. Dulewiczowi, Skórkowski odmówił 25 VII skierowania na kapelana pułku strzelców pieszych. Mimo interwencji dowódcy tej jednostki, księdzu wyznaczono wikariat w Chęcinach. AKM, Prot. cons. 1831 nr 697, 1365 (por. 1491 – ponowna prośba oficjała kieleckiego w tej sprawie z 10 VIII, bez odpowiedzi).

<sup>30</sup> Do wojska polskiego udali się 23 IV dwaj kapucyni krakowscy, Jeryc i Kaczorowski, a 26 VII franciszkanin Jakubowski, prezbiterzy. – Tamże, nr 774, 1380.

że żaden ksiądz „bez przedstawienia władzy duchownej nie jest przyjęty” na kapelana<sup>31</sup>.

Zdecydowane stanowisko Skórkowskiego wobec udziału duchowieństwa w powstaniu ukształtowały tradycje roli społecznej kapłana, a bezpośrednio także otrzymane około połowy stycznia z nuncjatury wiedeńskiej pismo zabraniające udziału kleru w jakichkolwiek rozruchach<sup>32</sup>. Za to modły, jakie przedstawiciel Stolicy Apostolskiej uznawał za jedynie stosowne zajęcie duchownych, biskup zarządzał chętnie, chociaż w dalekim od pacyfizmu nastroju. List pasterski wydany 1 II kontynuował myśli odezwy z 10 XII, głosił słuszność walki zbrojnej o powstającą z martwych ojczyznę, zwycięstwo uzależniał głównie od bogobożności, a „kojarząc interes ojczyzny ze sprawą zbawienia dusz”, zachęcał do wywiązania się „z podwójnych obowiązków waszego powołania i waszego obywatelstwa”. Księża mieli podtrzymywać zaufanie do władz, nawoływać do uszanowania porządku i ładu społecznego oraz do opieki nad żonami i dziećmi walczących<sup>33</sup>. Urzędową deklaracją lojalności biskupa krakowskiego wobec Rządu Narodowego była jego przysięga „na wierność Ojczyźnie i narodowi w sejmie reprezentowanemu” podpisana 8 III<sup>34</sup>. Duchowieństwu swojemu polecił biskup 5 III, „aby w najbliższych miejscach, gdzie księgi do odbierania przysięgi otwarte będą, takową jak najspieszniej wykonali”<sup>35</sup>. Księża neutralnej Rzeczypospolitej Krakowskiej przysięgi oczywiście nie składali. Byli jednak, na równi z duchowieństwem diecezji krakowskiej w Królestwie, adresatami kolejnych listów pasterskich Skórkowskiego.

Najbardziej płomienną z odezwy wystosował biskup 10 IV 1831 r. pod wpływem wieści o sukcesach oręża polskiego, uznając to za widomy znak, że Bóg „wspiera sprawę naszego powstania”. Przedstawiwszy okrucieństwa popełniane przez wojska nieprzyjacielskie wzywał znów do walki za ojczyznę i wiarę, gdyż alternatywą jest całkowita niewola narodowa, od której lepsza śmierć na polu chwały<sup>36</sup>. Opieszalym w niesieniu pomocy religii i ojczyźnie groził pomstą bożą idącą w pokolenia.

<sup>31</sup> Tamże, nr 941.

<sup>32</sup> „Circa ea quae Poloniae Regnum respiciunt nihil aliud agendum remaneat nisi Dominum Deum exorare ut pacem et tranquillitatem concedat, ac praesertim ut clero catholico coelestem gratiam impertiat ad quascumque agitationes fugiendas et ad ita se gerendum ut spiritum pacis et fidelitatis qui ministros sanctuarii decet, praeseferant”. – Spinola do Skórkowskiego, 5 I 1831, AKM, Papiery Skórkowskiego z Opawy, oddz. 2, nr 66.

<sup>33</sup> Podobnie mistycznym nastrojom hołdował i generał Skrzynecki. Dziękując Skórkowskiemu 29 VII za modły w diecezji, gdy Paskiewicz podchodził już pod Kutno, pisał: „oręż i pacierz są tarczą naszą przeciw wszystkiemu złemu, w tym jednym nasza nadzieja”. – [List pasterski], Kraków 1831, k. 1; M. G o d l e w s k i, *Jenerał Skrzynecki i biskup Skórkowski 1831-1851*, Warszawa 1935, s. 5. Por. wzmiankę o poświęcaniu sztandarów powstańczych przez Skórkowskiego – B. Ł u b i e Ń s k i, *O. Jan Podgórski, redemptorysta, Kraków 1913*, s. 209.

<sup>34</sup> *Papięstwo wobec sprawy polskiej w latach 1772-1864. Wybór źródeł*, opr. O. Beiersdorf, Wrocław 1960, s. 323 n.

<sup>35</sup> AKM, Prot. cons. 1831, nr 479. Tempo składania przysięgi było rozmaite. Dziekan lelewski donosił 29 III, że urzędy miast jeszcze nie otrzymały z Warszawy instrukcji w tej sprawie. O złożeniu przysięgi informowano: z dekanatu Miechów – 1 IV, Skała – 9 IV, Olkusz – 5 V, Wiślica – 19 V, Skalbierz – 21 V. – Tamże, nr 660, 674, 708, 710, 826, 832, 894, 976; por. Ł u b i e Ń s k i, dz. cyt., s. 210.

<sup>36</sup> Niechętny Skórkowskiemu Łętowski uznał te opisy deportacji ludności, przymusowego

Trudno określić, z jaką dozą osobistego przekonania księży odczytywali czy tłumaczyli parafianom żarliwą odezwę biskupa, lecz samo to, że należało ją ogłosić z ambon 3-krotnie, miało duże znaczenie w kształtowaniu stosunku społeczeństwa do powstania. Sam Skórkowski miał raczej dobre mniemanie o wywiązywaniu się duchownych z obowiązków w tym względzie. Kiedy komisarz przylegającego do Okręgu Wolnego Miasta obwodu olkuskiego zarzucał „oziębłość kapłanów w zagrzewaniu ducha wojowników do obrony ojczyzny”, konsystorz biskupi uznał to za potwarz<sup>37</sup>. Trudno weryfikować ów relatywny zarzut przy braku możliwości porównawczych.

O wiele mniejszy wpływ na urabianie patriotyzmu krakowskich księży mogła mieć, ze względu na zasięg, wydana bezimiennie przez jednego z nich, wspomnianego Ludwika Łętowskiego, broszura *O sprawie narodu polskiego*. Przyszły rządca uszczuplonej diecezji obciążał zaborców winą za upadek Polski, a ciemieńców za powstanie, które wystawiał jako narodowe i szlacheckie, a nie jakobińskie<sup>38</sup>.

Na szerszą ocenę postaw duchowieństwa pozwalają materialne wy nagania stawiane mu przez Rząd Narodowy. W styczniu polecono diecezjom dostarczyć wykazy dzwonów, w kwietniu zażądano sreber i kosztowności kościelnych<sup>39</sup>. Równocześnie pojawiła się myśl oddawania zużytej bielizny kościelnej na szarpie dla wojska<sup>40</sup>. Dziekani z Królestwa i z Okręgu Wolnego Miasta przesyłali poprzez konsystorz te spore nieraz ilości płótna, jak pisali, „na potrzeby kraju”, „na bandażę dla wojska”, „na użytek ojczyzny”<sup>41</sup>.

Dla pomocy rannym żołnierzom i ich rodzinom utworzony został w Krakowie 10 III Komitet Opiekuńczy. Nie zajmując się, jak lwowski, dostawą broni, Komitet działał legalnie. Współpracowali z nim bliżej także księży: kanonicy Jan Przybylski, Jan Działota (obaj sędziowie konsystorscy) i Ludwik Łętowski, senator Wolnego Miasta<sup>42</sup>.

Pomoc dla rannych okazywana bez konsystorskich ponagleń ilościowych wyraża jakiś stosunek emocjonalny duchowieństwa do walczących żołnierzy<sup>43</sup>. Zawiązywanie

poboru do wojska, rabunków i świętokradztw wprost za niezgodne z prawdą. – [List z 101V]. Kraków 1831, k. 2 (druk w: W. Z w i e r k o w s k i, *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830 i 1831 roku*, wyd. W. Lewandowski, Warszawa 1973, s. 288 n.); Ł ę t o w s k i, dz. cyt., s. 39; por. Ż y w c z y ń s k i, *Geneza*, s. 135.

<sup>37</sup> Komisja Województwa Krakowskiego do Konsystorza, 7 III 1831, AKM, Prot. cons. 1831, nr 532. Przeciwko zarzutowi świadczyłaby także większa niż w okolicy ofiarność księży dekanatu olkuskiego na rzecz powstania. – T. B l o c h o w a, *Dobrowolne ofiary województw lewobrzeżnych Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym*, „Roczniki Humanistyczne” XXIII(1975), z. 2, s. 215.

<sup>38</sup> [Kraków] 1831, s. 6, 8, 11, 18-23. Praca rozeszła się w kilkuset egzemplarzach. – S t e t k i e w i c z, dz. cyt., s. 92.

<sup>39</sup> KRWRiOP do Konsystorza, 18 I (spis wszystkich dzwonów z podaniem wagi nakazano dostarczyć do 48 godzin). AKM, Prot. cons. 1831, nr 190; Ż y w c z y ń s k i, *Geneza*, s. 141.

<sup>40</sup> Z inicjatywą taką wystąpił pierwszy dziekan opatowski, ks. Grot, 17 I. AKM, Prot. cons. 1831, nr 189.

<sup>41</sup> Tamże, nr 472, 556, 627, 667, 735, 777, 835.

<sup>42</sup> Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 279, Protokoły posiedzeń Komitetu Opiekuńczego nad rannymi i sierociałymi wojskowymi, k. 1 n., 48v 71; S t e t k i e w i c z, dz. cyt., s. 86-91.

<sup>43</sup> Dziekan Skąty przysłał 28 sztuk bielizny kościelnej, pleban Bolechowic, w Okręgu Wolnego Miasta – 22 sztuki własnej i kościelnej, inny – 31 funtów. AKM, Prot. cons. 1831, nr 189, 442, 611, 624, 625, 628, 657, passim.



ran płótnami zdjętymi po to z ołtarzy traci tylko część patosu czy wymowy symbolu, gdy stwierdzi się, że były to niezdatne już do użytku obrusy czy alby.

Inaczej było z dzwonami, a zwłaszcza argenterią, której wydania domagały się władze powstańcze od księży Królestwa Polskiego<sup>44</sup>. Na ich zapytania konsystorz polecał 25 V, by „żadnych sreber kościelnych nie oddawali rządcy kościołów, aż JW Pasterz w tym względzie od Rządu Narodowego odbierze rezolucję, a wtenczas stosowne rozporządzenie odbiorą”<sup>45</sup>. Na ponaglenia rządowe w tej materii odpowiedziano 27 VI, „że to tylko będzie zgorszeniem, a żadnej pomocy ojczyzna z tak małej kwoty mieć nie będzie”<sup>46</sup>. Zanim skompletowano wykazy kosztowności, powstanie upadło<sup>47</sup>.

Duchowieństwo Wolnego Miasta także nie kwapiło się samo z przekazywaniem argenterii, a jej składanie w innych diecezjach Królestwa szło również bardzo opornie<sup>48</sup>. Sięganie po kielichy, wota i monstrancje, znane z czasu insurekcji kościuszkowskiej i z okresu józefińskiego, napotykało za wielkie opory emocjonalne do pokonania.

Przysługi oddawane powstaniu przez kler diecezji krakowskiej po obu stronach politycznej granicy polegały głównie na wykonywaniu wielu, ogłaszanych przez biskupa, poleceń Rządu Narodowego. Skórkowski kontynuował, jak wspomniano, praktykę poprzednich władz Królestwa, usiłujących wykorzystać duchowieństwo i jego wpływ społeczny dla własnych celów. Wynikały one z doraźnych potrzeb w toku prowadzonej bez przekonania walki, jak i wymagań konserwatywnego programu społecznego sfer rządzących<sup>49</sup>. I tak w kwietniu wymagano od księży obu części diecezji, by odwołali ludność od przemytu<sup>50</sup>. W maju i początkiem czerwca, w związku z antyszlacheckimi wystąpieniami, głównie w Krakowskiem, i wzmagającą się w wojsku dezercją, zażądano, by duchowieństwo „wystawiło ludowi potrzebę dopełnienia pańszczyzny i innych obowiązków”<sup>51</sup>. Należało też z ambon ogłaszać zarówno kary grożące zbiegłym i

<sup>44</sup> AKM, Prot. cons. (nr 250, 263, 374, 437) wzmiankuje o wykazach przygotowanych do wzięcia dzwonów i odnotowuje pisma dwu dziekanów, skalskiego i opatowieckiego, o zabranych „na potrzeby ojczyzny”.

<sup>45</sup> Tamże, nr 936, por. 962, 993, 1036, 1188, 1207, *passim*.

<sup>46</sup> Tamże, nr 1121, 1223, 1294, 1321, 1356, 1422, 1447, *passim*. KRWRiOP nadal nalegała na wykonanie spisu złota i srebra kościelnego. Dziekani zaczęli przesyłać do Konsystorza te wykazy pod koniec lipca.

<sup>47</sup> Tamże, nr 1154. Dziekan wiślicki, który widząc rozwój sytuacji militarnej polecił 15 VIII „zebrane srebra dla ojczyzny, właściwym proboszczom pozabierać na powrót”, został upomniany, „że niepotrzebnie zbierał srebra kościelne, skoro tego nie miał przez Konsystorz poleczone”.

<sup>48</sup> W województwie krakowskim, zostającym długo poza teatrem wojny, księży złożyli najmniejsze datki na cele powstania. Ż y w c z y Ń s k i, *Geneza*, s. 143; B l o c h o w a, *dz. cyt.*, s. 213-215.

<sup>49</sup> W. B o r t n o w s k i, *Walka o cele powstania listopadowego od 29 XI 1830 r. do lutego 1831 r.*, Łódź 1960, s. 157, 162-164; M. M e l o c h, *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1953, s. 139-141.

<sup>50</sup> AKM, Prot. cons. 1831, nr 718, 759.

<sup>51</sup> Tamże, nr 985, 1017, 1057, 1171, 1177, 1465; Na polecenie Komisji Województwa Krakowskiego nakazano księżom 6 VIII, „aby lud na naukach do uległości dworom i odbywania powinności nakłaniali”. S. K i e n i e w i c z, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1969, s. 105.

ukrywającym ich, jak i nowe podatki<sup>52</sup>. Poglądy społeczne samego Skórkowskiego były co najmniej tak zachowawcze, jak Rządu Narodowego<sup>53</sup>.

Chwilowe zwycięstwo lewicy nad kapitulacyjnymi zamiarami naczelnego wodza gen. Jana Skrzyneckiego doprowadziło do uchwalenia przez sejm pospolitego ruszenia<sup>54</sup>. Opiekę duchową nad wziętymi pod broń chłopami mieli sprawować, wedle zarządzenia biskupa krakowskiego z 15 VII, wskazani przez dziekanów młodzi księża, po jednym na tysiąc zmobilizowanych<sup>55</sup>. Informowano duchowieństwo „komu by opieka parafii mogła być poruczona, gdy ich rządcy z woli Rządu Narodowego wynijdą na czas niejaki z powstaniem parafialnym” (28 VII) i polecono księżom, „aby z ambon lud do obrony ojczyzny przy pospolitym ruszeniu zachęcali” (4 VII)<sup>56</sup>. Od połowy sierpnia dziekani zaczęli, mimo rosyjskich pogroźek wobec uczestników, typować kandydatów na kapelanów pospolitego ruszenia, co z powodu wojskowego niesprawdzenia się tej formacji i rychłego upadku powstania okazało się już niepotrzebne<sup>57</sup>.

Biskup Skórkowski wystosował 26 VII odezwę do diecezjan w Okręgu Wolnego Miasta i osobną do mieszkańców Królestwa. W pierwszej tłumaczył tylko grasowanie cholery sprawiedliwą karą bożą za zgorzenia, nie poruszając już sprawy powstania, druga zawierała ten sam tekst poprzedzony wywodem o bohaterstwie walczących i nadziei, że Bóg spowoduje klęskę nowych wojsk ciągnących znad Wołgi<sup>58</sup>.

Gorące odezwy bpa Skórkowskiego rozchodziły się i poza krąg adresatów, co nie znaczy, że ich wszystkich jednakowo usposobiły do agitacji na rzecz powstania<sup>59</sup>. Jeśliby nawet większość księży Krakowa i Okręgu ograniczyła swe poparcie sprawy jedynie do lektury listów, to przecież były też przynajmniej jednostki żyjące owym zrywem narodowym, jak ów penitencjarz kościoła Mariackiego ks. Teodor Kiliński („sprawa rewolucji zajmowała go do głębi”) czy pochodzący ze Śląska proboszcz Trzebini ks.

<sup>52</sup> Dziekan siewierski donosił 24 VI, „iż już skupianie się i napadanie po lasach przez włościan próżniaków ustało”, a 4 VII pisał „o uśmierzeniu buntujących się włościan przez ks. Gąsiorowskiego”, wikarego w Gołonogu. AKM, Prot. cons. 1831, nr 1186, 1274; por. Melech, dz. cyt., s. 195, 201-210.

<sup>53</sup> Kiedy w styczniu KRWRiOP zaproponowała, by w suplikacjach zamiast demobilizującego określenia „wojny” umieścić „niewoli”, biskup krakowski zadeklarował się przeciw zmianie. Ta bowiem mogła, jego zdaniem, sugerować społeczny ucisk i przyczyniać się do „publicznej i domowej niesforności”, wszyscy zaś wiedzą, tłumaczył, że prosi się Boga jedynie o odwrócenie niepomysłnych skutków wojny. – Melech, dz. cyt., s. 68 n.; AKM, Prot. cons. 1831, nr 218.

<sup>54</sup> Kieniewicz, *Historia Polski*, s. 108.

<sup>55</sup> AKM, Prot. cons. 1831, nr 1305.

<sup>56</sup> Tamże, nr 1342, 1358, 1418, 1426, 1445, 1460, 1461 (interpelacje proboszczów w tych sprawach).

<sup>57</sup> Tamże, nr 1520, 1580, 1596; Melech, dz. cyt., s. 228; Kieniewicz, *Historia Polski*, s. 109.

<sup>58</sup> List z 1 VI stanowił wezwanie do modłów za Kościół i Ojczyznę i wyrażał silniejszą jeszcze ufność, że Bóg nie da narodu w moc wrogów. – Wszystkie 3 druki, Kraków 1831 (po 2 karty; por. AKM, Prot. cons. 1831, nr 1031, 1429, 1430).

<sup>59</sup> Por. Godlewski, *Jenerał Skrzynecki*, s. 5; Zwierekowski, dz. cyt., s. 178, 287-289; Gawroński, dz. cyt., s. 135 („dostałem przesłaną z Krakowa modlitwę do Boga za sprawę naszą ułożoną przez ks. biskupa tamtejszego Skórkowskiego; oddałem ją wodzowi”).

Mateusz Świerczak, który „Polskę całą duszą kochał [...] martwił się tym, że sejm rozprawiał o herbach województw wtedy, gdy jeszcze Orzeł Biały nie mógł swobodnie latać, a Pogoń skakać. Mówił: za wiele rozpraw, bitew za mało”<sup>60</sup>.

Ta trzeźwa ocena kunktatorskich poczynań Rządu i osobiste zaangażowanie duchownego w sprawę narodową nadają się bardziej do poszerzenia skali występujących postaw i poglądów niż do snucia niepewnych wniosków co do proporcji podziału stanowisk<sup>61</sup>. Wymaga tego zarówno skromna liczba przekazów źródłowych dotyczących przekonań politycznych kleru, jak i względna wartość nadmiernego kategoryzowania. Nie wiadomo wszak, czy ktoś ubolewający, że narady zastępują walkę zebrał przynajmniej garść owych szarpi, jakie wysyłali inni. Wszak nawet osobiste wystąpienie na teatrze wojny, jak w wypadku zbiegłych kleryków, nie oznaczało samo w sobie dojrzałości politycznej, świadomej w pełni celów ruchu. Także formy i zakres poparcia dla powstania ewoluowały nawet u tego samego duchownego.

Oto bowiem np. ten sam Łętowski po wybuchu powstania zerwał kontakty z rezydentem rosyjskim w Wolnym Mieście, jako cenzor prasy krakowskiej tolerował jej wystąpienia przeciw wszystkim trzem zaborcom, został mężem zaufania Rządu Narodowego, potem, z powodu austriackich utrudnień, jego niedoszłym wystannikiem do Wiednia w sprawie internowanego korpusu gen. Józefa Dwernickiego<sup>62</sup>. Nie chciał jednak być tegoż rządu kandydatem na biskupa, wiedząc że papież nie zatwierdzi go przed ustabilizowaniem się sytuacji politycznej. Wymówił się też od proponowanej przez Skrzyneckiego kariery kapelana wojskowego, pisał społecznie zachowawczą broszurę o powstaniu, a po jego upadku pomagał w ucieczce ks. Adamowi Czartoryskiemu udzielając sutanny, w którą przebrany był prezes Rządu Narodowego przekraczał austriacką granicę na krakowskim Podgórzu<sup>63</sup>.

Po upadku powstania Łętowski, który jako pleban w Stobnicy poświęcał narodowe sztandary, tłumaczył władzom rosyjskim, że w ogóle działał pod przymusem, zostawszy zaś biskupem lojalnie oddawał im do wglądu listy z Watykanu i nuncjatury oraz źle oceniał dawniejszy gorączkowy zapał Skórkowskiego, jego odezwę z 10 IV 1831 r., a zwłaszcza, po wkroczeniu wojsk carskich do Krakowa, intonowanie w katedrze wymaganego przez nich *Te Deum*, mimo iż mógł to uczynić kanonik prowadzący nabożeństwo<sup>64</sup>.

<sup>60</sup> Girtler, dz. cyt., s. 455, 458 n.

<sup>61</sup> Galicyjski emigrant Golejewski ukrywał się w Krakowie dzięki podszyciu się pod nazwisko zmarłego, którego metrykę dostarczył mu jeden z plebanów w Okręgu Wolnego Miasta. — H. Golejewski, *Pamiętnik*, t. 2, opr. I. Homola, B. Łopuszański, J. Skowrońska, Kraków 1971, s. 145.

<sup>62</sup> B. Pawłowski, *Przyczynek do polityki austriackiej w czasie powstania polskiego w r. 1831*, „Kwartalnik Historyczny” 25 (1911), s. 213 n.

<sup>63</sup> Stetkiewicz, dz. cyt., s. 57, 77 n., 92; Girtler, dz. cyt., s. 467.

<sup>64</sup> Na przysłane z Komisji Wyznań 7 XI 1831 terminowe żądanie wykazu duchowieństwa Skórkowski jednak odpowiadał godnie, przypominając o swych ważniejszych powinnościach, gdyż jest „biskupem, nie zaś urzędnikiem administracyjnym”. — Łętowski, dz. cyt., s. 39-41, 143; AKM, Skórkowski do KRWRiOP, 22 XI 1831 (koncept); Statystyka 1829-1833, tecz.

Nowsza historiografia dawno odrzuciła powielany za niektórymi pamiętnikarzami obraz powszechnego poparcia społecznego dla powstania, gdzie ogół szlachty gotów złożyć mienie i krew na ołtarzu ojczyzny, a książę – oddać srebro, dzwony i zostać heroldami czy kapelanami powstania<sup>65</sup>. Postawy kleru, jak całego zresztą społeczeństwa, były zróżnicowane, a częściowa prawda, iż „duchowieństwo nie szczędziło głosu i ofiar” jest jeszcze mniej powszechna w drugiej swej części<sup>66</sup>.

## 2. GALICJA

Wyjałowienie życia narodowego i apatia polityczna Galicji, po pół wieku wszechstronnego zacierania polskości policyjnymi często metodami, tworzyły zupełnie inne niż w Krakowie warunki reagowania na powstanie listopadowe<sup>67</sup>. Wydarzenia warszawskie zapoczątkowały jednak przebudzenie patriotyczne części Galicjan, a własne doznania wywołały zrozumienie i entuzjazm dla tych, co walczyli o ojczyznę na północy. Nastroje owe, ogarniające sfery inteligentkie łącznie z duchowieństwem szerzyły się tym łatwiej, że władze austriackie zajęły wobec powstania dość dwuznaczną postawę. Życzyły mu upadku, ale zajęte tłumieniem rewolucji włoskiej nie zwalczały otwarcie, by nie prowokować Polaków<sup>68</sup>.

Udający się do powstania lub wspierający je Galicjanie wierzyli w neutralność Austrii, która wiary takiej potrzebowała, obawiając się przerzucenia walk z Królestwa do Galicji<sup>69</sup>. Zabraniano więc wywozu broni, amunicji i koni, lecz słabo egzekwowano zakazy, zawiązany zaś we Lwowie komitet pomocy jawnie zbierał dla powstańców bieliznę i szarpie, a ochotnicy bez trudu przekraczali granicę, przestając tym samym wpływać na habsburskich poddanych<sup>70</sup>. Wyczekująca na rozwój wydarzeń w Królestwie

<sup>65</sup> Żywczyński, *Geneza*, s. 140-148; por. Girtler, dz. cyt., s. 433; S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 1, Poznań 1883, s. 439; E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968-1831*, Warszawa 1932, s. 148-150; M. Żywczyński, *Początek rządów ks. Ludwika Łętowskiego w diecezji krakowskiej*, „Przegląd Historyczny” 14 (1937-38), s. 135, 140.

<sup>66</sup> Girtler, dz. cyt., s. 433; por. Żywczyński, *Geneza*, s. 143.

<sup>67</sup> Grodziski, dz. cyt., s. 269, 271; S. Schnür-Pepłowski, *Z przeszłości Galicji (1772-1862)*, t. 2, Lwów 1894, s. 2 n.

<sup>68</sup> Dyplomacja papieska zainteresowana austriacką interwencją zbrojną we Włoszech obawiała się także walk w Galicji. – H. Bogdański, *Pamiętnik*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z r. 1830-1831*, Lwów 1882, s. 80; W. Zamojcki, [Wspomnienia, listy], t. 2: *1830-1832*, Poznań 1913, s. 303; Kieniewicz, *Historia Polski*, s. 107; E. Winter, *Russland und das Papsttum*, t. 2, Berlin 1961, s. 223; Żywczyński, *Geneza*, s. 94-96.

<sup>69</sup> S. Kieniewicz, *Orientacja austriacka w Polsce porozbiorowej*, „Roczniki Historyczne” 18 (1949), s. 206; J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, Kraków 1933, s. 144.

<sup>70</sup> J. Chołodecki-Białynia, *Lwów w czasie powstania listopadowego*, Lwów 1930, s. 20-22; Dutkiewicz, dz. cyt., s. 29, 37; por. J. Skarbek, *Pomoc Galicji dla powstania listopadowego w województwie lubelskim*, „Roczniki Humanistyczne” XVIII (1970), z. 2, s. 93 n.

polityka Metternicha, dążąca do utrzymania spokoju w Galicji, umożliwiła jej mieszkańcom odegranie pewnej roli wobec powstania, zwłaszcza gdy jego sukcesy łagodziły austriacki dozór policyjny<sup>71</sup>.

Znaczna część niższego duchowieństwa łacińskiego podzielała szlacheckie nadzieje na przywrócenie niepodległości Polski<sup>72</sup>. Na taką postawę wpływały również uciążliwości systemu późnego józefinizmu oraz osłabienie karności kościelnej wśród młodszego kleru. Kreowany przez kancelarię dworską episkopat galicyjski stanowił wierną klientelę Wiednia<sup>73</sup>. Biskupi ci byli bez względu na narodowość kulturowo obcy i niechętni Polakom, jak abp lwowski Ankwicz, syn powieszzonego targowiczana, otaczający się Niemcami, czy obracający się w urzędniczo-wojskowych sferach austriackich bp przemyski Jan Potocki. W Tarnowie rządził wikariusz kapitulny ks. Jan Fukier, a bp Ferdynand Chotek nim zdążył pojawić się w diecezji, otrzymał inną<sup>74</sup>. Każdy z tych ludzi był w stanie przekazywać podległemu duchowieństwu rządowe polecenia, nie mógł zaś odegrać choćby części roli bpa Skórkowskiego.

Odnoszące się do powstania zarządzenia przesyłane z gubernium lwowskiego do konsystorza nie były jednak zbyt liczne. Księża mieli ogłaszać wydany 15 I i powtórzony 28 II zakaz dostarczania koni do Polski<sup>75</sup>. Currenda tarnowska z 5 IV informowała kler m.in. o wyrażonym 28 II stanowisku gubernium wobec zbiegłych do Królestwa i o grożących im karach<sup>76</sup>.

Zastanawiająco niska ilość tych zarządzeń i brak osobnych wytycznych dla księży pochodziły bodaj nie tylko ze wspomnianych obaw austriackich przed drażnieniem poddanych w Galicji, ale i stąd, że agitowanie wśród wiernych na rzecz powstania nie było tak masowe czy intensywne, by stanowiło większe zagrożenie. Namiestnik lwowski August Lobkowitz przewidywał dość trafnie, że „większość szlachty, duchowieństwo katolickie i cała inteligencja” opowiedzą się za powstaniem<sup>77</sup>. Entuzjazm, jaki ogarnął te sfery po paru tygodniach chłodnego oceniania szans powstania nie dorównywał porywowi Krakowa czy Wielkopolski i nie objął szerszych warstw społecznych, które pozostały obojętne<sup>78</sup>.

<sup>71</sup> C. Metternich, *Mémoires, documents et écrits divers*, publ. R. Metternich, t. 5, Paris 1882, s. 72-75, 78, 119; F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, Lipsk 1875, s. 107, 319, 321; S. Askenszy, *Zabiegi dyplomatyczne polskie 1830-31*, Biblioteka Warszawska (1903), II, s. 268.

<sup>72</sup> S. Geront, *Regierungspolitik und öffentliche Meinung im Kaisertum Österreich anlässlich der polnischen Novemberrevolution (1830-1831)*, Wiesbaden 1971, s. 98.

<sup>73</sup> Por. Kieniewicz, *Orientacja austriacka*, s. 217.

<sup>74</sup> S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 5, cz. 2, Kraków 1906, s. 632; W. Sarna, *Biskupi przemyscy obrz. łac.*, cz. 2: 1624-1900, Przemyśl 1910, s. 522-526; „Rocznik Diecezji Tarnowskiej na rok 1972”, s. 29 n.

<sup>75</sup> Archiwum Diecezjalne w Tarnowie. Protocollon exhibitorum [Consistorii Tarnoviensis] 1831, nr 105, 387.

<sup>76</sup> Tamże, nr 386.

<sup>77</sup> Dutkiewicz, dz. cyt., s. 33.

<sup>78</sup> Skarbek, dz. cyt., s. 89; Schnür-Pepłowski, dz. cyt., s. 3, 10, 13.

Sympatie dla powstania były naturalnie o wiele częstsze wśród duchowieństwa niż czynne formy poparcia. Zapewnia o nich wprawdzie literatura przedmiotu, lecz koronnym świadkiem bywa tu prawie wyłącznie autor ukończonego dopiero w 1870 r. pamiętnika, uczestnik konspiracji popowstaniowej, Henryk Bogdański<sup>79</sup>. Jawi się tam malowany ogólnikowo obraz duchowieństwa galicyjskiego, oświecającego lud w poufnych pogadankach na temat powodów i celów powstania. Usiłowania te, bezowocne na wsiach, dały rezultaty w miastach, rozbudzając zainteresowanie sprawą narodową. Jako przykład zdarzających się nierozważnych, bo kierowanych przeciwko władzom austriackim, wystąpień na ambonach przytacza się wszędzie jedno nazwisko: proboszcza kościoła św. Marcina we Lwowie, ks. Kwiatoniewicz. Gdy wystąpił on przeciw świeżo wprowadzonemu podatkowi, został ściągnięty z kazalnicy przez policję i oddany do szpitala dla umysłowo chorych<sup>80</sup>.

Trudno wyrokować na temat roli duchowieństwa w rozniecaniu poparcia dla powstania, jakie ogarnęło większe miasta, w szerszą zaś agitację na wsi należy raczej wątpić, tak z braku innych dowodów, jak i znajomości owego kleru i owej wsi galicyjskiej, z jej nędzą oraz słabym poczuciem narodowym<sup>81</sup>.

Wśród udającej się do Królestwa młodzieży ze Lwowa, Stryja, Rzeszowa czy Tarnowa byli także spolonizowani synowie niemieckich urzędników<sup>82</sup>. Czy rzeczywiście przynajmniej część z nich czyniła to pod wpływem swoich katechetów czy plebanów?

Milczenie źródeł nie przesądza oczywiście o poprzestawaniu duchowieństwa na sympatiach dla sprawy narodowej; wzmianka o dziekanie wielickim, składającym w konsystorzku krakowskim kwity odesłanej wprost do Warszawy białizny kościelnej na szarpie, zebranej od księży swego dekanatu, wskazuje na formy pomocy materialnej kleru galicyjskiego<sup>83</sup>.

Osobisty udział duchowieństwa galicyjskiego w powstaniu ograniczył się do kilku kleryków.

Urzędowa lista 141 uczniów szkół lwowskich uczestniczących w powstaniu zawiera także 5 nazwisk słuchaczy teologii<sup>84</sup>. Obok świeckich profesorów, wywierających patriotyczny wpływ na studentów wspomina się także duchownych<sup>85</sup>. W kolegium

<sup>79</sup> Bogdański, dz. cyt., s. 70; nowe, nie pokrywające się z pierwszym, wydanie: A. Knot, Kraków 1971, s. V, XIX; Schnür-Pepłowski, dz. cyt., s. 23; Z. Zborucki, *Lwów w dobie powstania listopadowego*, Lwów 1930, s. 30; Geront, dz. cyt., s. 98.

<sup>80</sup> Bogdański, dz. cyt., wyd. I, s. 74 n.

<sup>81</sup> Por. J. Grabowiecki, *Moje wspomnienia z emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, Warszawa 1970, s. 40: chłopcy nie chcieli dawać lub sprzedawali drogo żywność żołnierzom korpusu gen. Ramorino po jego wkroczeniu do Galicji, tłumacząc powstańcom: „zniszczyliście kraj swój, teraz przychodzicie i nas niszczyć”.

<sup>82</sup> Geront, dz. cyt., s. 97, 102; F. Persowski, *Przemysł pod rządami austriackimi 1772-1819*, [w:] *Tysiąc lat Przemysła. Zarys historyczny*, cz. 2, Kraków 1974, s. 64.

<sup>83</sup> AKM, Prot. cons. 1831, nr 898, 11 V.

<sup>84</sup> Chołodecki-Białynia, dz. cyt., s. 35-37. Michał Czyczykiewicz, Antoni Jato-szyński, Michał Jeziński, Jan Pawłowski, Jakub Rudzyński.

<sup>85</sup> Askenazy, dz. cyt., s. 271 n.

jezuickim w Tarnopolu żywo zajmowano się powstaniem, a agitację prowadzili profesorowie, księża Wincenty Buczyński i Władysław Kiejnowski; po upadku powstania bardziej skompromitowani członkowie Towarzystwa przenosić się musieli do zagranicznych domów<sup>86</sup>. W okólnikach diecezji tarnowskiej publikowano również nazwiska zbiegłych lub relegowanych seminarzystów i zakonników galicyjskich i niewykluczone, że niektórzy z nich udali się do powstania<sup>87</sup>.

Część duchowieństwa unickiego sprzyjała powstaniu wraz z klerem łacińskim, część, o tendencjach prorosyjskich, nastawiona była wrogo, większość zaś pozostała obojętna. Na pierwszych, najbardziej spolonizowanych, wywarło wpływ wychowanie w seminariach ruskich, gdzie językiem amatorskich sztuk teatralnych i towarzyskich był polski, modny również na ambonach. „Alumni czytali literaturę polską i odezwy działaczy powstańczych, zachęcające kler unicki do pośredniczenia w zbliżaniu chłopów i szlachty. Wśród Galicjan biorących udział w powstaniu znaleźli się też i młodzi popowicze, a po zakończeniu walk duchowieństwo ruskie wspierało napływających do Galicji emigrantów wystawiając im fałszywe metryki”<sup>88</sup>.

Nieprzyjaźni sprawie byli ci księża unicy, którzy ulegali prowadzonej w ziemiach zabranych propagandzie prawosławnej. Instruowani przez rosyjskiego rezydenta we Lwowie, płk Breindla, zohydzali Lachów, cara ogłaszali wybawicielem chłopów z pańskiej i polskiej niewoli, a powstanie przedstawiali jako wojnę wywołaną dla zagłady ruskiej religii, utożsamianej z prawosławiem<sup>89</sup>. Agitacja ta dała początek przyszłym rozterkom narodowym, podsycanym przez Austrię, lecz nie wyrządziła wielkich szkód sprawie powstania, podobnie jak niewiele mu pomogło propagowanie go przez nielicznych wśród kleru ruskiego sympatyków: chłop, bez różnicy wyznania, nie interesował się tym szlacheckim ruchem<sup>90</sup>.

Wśród ruskiego kleru Galicji przeważała jednak obojętność wobec powstania. Zbliżony do chłopskiego kulturowy i materialny status tych księży, utrwalony wobec nich obyczajowo dystans towarzyski dawno spolonizowanej szlachty i wyższej hierarchii wpłynęły na ów brak zainteresowań, a u niektórych na wrogość wobec sprawy polskiej. W sumie stosunek duchowieństwa unickiego do powstania bywał z reguły taki, jak do szlachty, a konkretnie do własnego kolatora<sup>91</sup>.

<sup>86</sup> Chołodecki-Białynia, dz. cyt., s. 35; Schnür-Pepłowski, dz. cyt., s. 23.

<sup>87</sup> Tylko w wypadku praskiego kleryka, Jana Myślika, wspomniano pogłoskę o jego ucieczce do Królestwa Polskiego. Archiwum Diecezjalne w Tarnowie. Protocollon Tarnov. 1830, nr 2212, 2243; 1831, nr 261, 394, 502, 622, 735.

<sup>88</sup> H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975, s. 46; Schnür-Pepłowski, dz. cyt., s. 25; Zborucki, dz. cyt., s. 31 n.; J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830-1848*, Kraków 1973, s. 52-55, 81.

<sup>89</sup> Bogdański, dz. cyt., wyd. I, s. 75 n.; Zborucki, dz. cyt., s. 33.

<sup>90</sup> Schnür-Pepłowski, dz. cyt., s. 24 n.; W. Kalinka, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 1898, s. 344 n.

<sup>91</sup> Wereszycki, dz. cyt., s. 46; Bogdański, dz. cyt., wyd. I, s. 75; Schnür-Pepłowski, dz. cyt., s. 24.

W Galicji stary związek Kościoła z państwem nie sprzyjał, jak w Krakowie, popieraniu powstania w Królestwie. Zabrakło też podanej autorytatywnie, jak w wypadku Skórkowskiego, chrześcijańskiej motywacji przeciwstawienia się zaborcy<sup>92</sup>. Sytuacja jednak ucisku narodowego znana Galicjanom osobiście, w przeciwieństwie do krakowian, posłużyła przeciwieństwu lepszemu zrozumieniu woli walki u rodaków pod innym zaborcą.

LE CLERGE DE LA LIBRE VILLE DE CRACOVIE ET DE LA GALICIE  
PENDANT L'INSURRECTION DE NOVEMBRE

R é s u m é

Cracovie, érigée en libre ville par le Congrès de Vienne en 1815, faisait partie du diocèse de Cracovie dont 84% des paroisses se trouvaient dans le Royaume de Pologne. Elle fut soumise, comme les autres diocèses, à la même politique de la Commission Gouvernementale des Cultes Religieux et de l'Instruction Publique dont le siège était à Varsovie.

L'attitude de l'évêque de Cracovie, Mgr Skórkowski avait exercé une grande influence sur la position du clergé local à l'égard de l'insurrection de 1830. Dès le 10 décembre, il avait déjà instamment exhorté le clergé et ses fidèles à soutenir la cause nationale. Il ordonnait les prières, faisait appel à l'aide morale et matérielle ainsi qu'au respect du Gouvernement National dont il publia aussi les décisions. Néanmoins il se prononça, comme les pouvoirs insurrectionnels, contre la participation directe des prêtres et des séminaristes à l'insurrection. D'ailleurs, la légation de Vienne l'en avait déjà averti. Mgr Skórkowski ne consentit qu'à quelques fonctions de chapelains à exercer par les prêtres, en ayant permis 4 sur 25 chapelains demandés par la Commission des Cultes. Malgré l'interdiction expresse de quitter le domicile, les séminaristes religieux s'enfouirent dans le Royaume pour prendre part à l'insurrection: 8 franciscains, 2 capucins, 1 augustin et plusieurs séminaristes. L'évêque recherchait les séminaristes ou les prêtres réfugiés par l'intermédiaire des pouvoirs insurrectionnels.

La plupart du clergé eut sa contribution à la cause du soulèvement par les messes et les prières dites à son intention, commandées par l'évêque, de même que par la lecture des lettres ferventes de l'évêque dont il découlait que les engagements vis-à-vis de la patrie, de nouveau indépendante, étaient une consigne religieuse. On donnait très volontier du linge usé pour en faire des pansements à l'armée. Pourtant les requisitions d'argenteries et de cloches, demandées par le gouvernement insurrectionnel se faisaient difficilement et avec un délai, qui fut d'ailleurs causé en partie par Mgr Skórkowski. L'opinion des paroissiens, hostile à céder les objets de valeur des églises aux quêteurs, qui se souvenaient encore des requisitions peu célèbres, effectuées aux temps de Joseph II, dut indubitablement importer.

Le nouveau gouvernement insurrectionnel du Royaume de Pologne avait essayé, comme le précédent, de tirer avantage de la position sociale du clergé afin de parvenir à ses fins. La chaire dut donc servir à l'agitation en faveur de l'insurrection, à calmer les paysans qui se révoltèrent contre la corvée et aussi à décourager les fidèles de faire la contrebande. Si cela restait d'une part conforme à la pratique datant de plus de dizaine d'années et facilitait aux prêtres le rôle d'informateurs et de propagateurs des desseins du Gouvernement National, aussi ardemment appuyé par l'évêque; cela encourageait d'autre part les prêtres à exprimer leurs positions plus personnelles, comme en témoignent les types de sources relevées au cours des recherches. Cependant seules les références aux sources prouvent un plus grand engagement du clergé.

<sup>92</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Duchowieństwo zakonne a sprawa narodowa w połowie XIX wieku (z problematyki uwarunkowania postaw)*, „Znak” 24 (1972), s. 499 n.



Le clergé de la Galicie, par opposition à celui de Cracovie, n'avait pas été encouragé à favoriser l'insurrection par les évêques liés à Vienne, que ce fût par leur culture ou par leur nationalité. Les ecclésiastiques, si souvent employés par les autorités autrichiennes à annoncer les dispositions de l'Etat, ne furent pas trop surchargés de divulguer la défense de soutenir l'insurrection. Ce genre d'interdictions fut décrété pour défendre la sortie des armes, des munitions et des chevaux vers le Royaume sans l'avoir toutefois bien sanctionné. L'Autriche, occupée en Italie, ne voulut pas provoquer ses sujets, n'ayant rien d'autre en vue que de garder la paix en Galicie. La prise de conscience nationale avait d'abord commencé par les nobles sur les territoires annexés à l'Autriche, et surtout chez les élèves d'écoles secondaires et supérieures dans les villes aussi bien que chez ceux qui étudiaient aux séminaires. C'était en ville et non à la campagne, où cette conscience restait encore faible, que le clergé joua un certain rôle au service de l'insurrection.

Une partie du clergé uniats se montra favorable à la cause, à côté du clergé catholique romain. Néanmoins une autre partie se vit hostile aux Polonais et faisait de l'agitation en faveur de la Russie, la plupart étant restée indifférente aux événements qui se déroulaient dans le Royaume de Pologne. Les prêtres uniats étaient proches non des nobles assez polonisés, en ce qui concerne le côté culturel et matériel, mais aux paysans qui ne s'intéressaient pas au soulèvement national, dont il ne pouvaient d'ailleurs rien espérer.